№ 35. Kraków 12. Lutego — Sroda. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 zlr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, ksi garskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 11 Lutego.

Ochrony dla małych dzieci powstały w całéj Europie dla zaradzenia potrzebie téj części ludności, która zarobkiem za domem lub pracą zajęta, nie posiada środków wychowania starannie dzieci, w tym wieku kiedy do szkoły jeszcze uczęszczać nie mogą, a pieczołowitych domowych starań wymagają. O zaradzenie téj potrzebie wołało zarówno uczucie miłości bliźniego budzące się na widok zaniedbanych dzieci i tak ciężkiego położenia rodziców, stawionych między koniecznością zarobkowania, i obowiązkiem dozorowania dziatek w domu, jak i dobrze pojęte dobro społeczności całéj, która w pierwszem wychowaniu starannie i moralnie prowadzonem, największą i najpewniejszą rękojmię przyszłości pozyskać może. Ten to wzgląd szczególnie był w ostatnich czasach powodem do zakładania Ochron, a dobre tychże prowadzenie upowszechniło opinią iż one odpowiadają celowi.

W Krakowie przy zakładaniu Ochron w epoce przesilenia losu tego miasta, dołączył się wzgląd na powiększone ubóstwo mieszkańców, i za niém idące zaniedbanie wychowania, jakie nie już z niemożności dozorowania dzieci podczas pracy (gdy zarobek coraz to utrudniać się począł) ale z opuszczenia się i pewnego zwątlenia moralnego pochodzi, które że istnieje, nikt znający ludność naszą niezaprzeczy. W takiém położeniu rzeczy Ochrony, jakkolwiek niemogły się stać tak dzielną pomocą rodzicom, zdawały się być tém pożyteczniejsze dla dzieci, zasłaniając od skutków nędzy i zepsucia, całe żyć zaczynające pokolenie. Dwie Ochrony dotąd w Krakowie założono, a przy jednéj z nich miłosierdzie pierwszych fundatorów pomieściło około 20 dzieci na stałem utrzymaniu. Użycie funduszów szczodrobliwością publiczną tu składanych, a nawet i z dalszych stron, od osób którym Kraków i ludność jego są miłe, nadsełanych, usprawiedliwione jest zdaniem sprawy co rok drukiem ogłoszonem.

Ale dwie Ochrony na Kraków nie dosyć, tém bardziéj, że stan zamożności miasta nie podniósł się bynajmniéj, ale zużył się owszem w skutku nieszczęsnego pożaru. Przedmieścia głównie mieszczą ludność mającą z ochron korzystać. Mamy Ochrony na Wesołéj i na Kleparzu. Smoleńsko, to przedmieście prawie najuboższe ze wszystkich, oddalone tak od Wesołéj jak i od Kleparza, mieszczące największą liczbę dzieci potrzebujących Ochrony, a niemogących w téj ilości ani z tą dla zdrowia dogodnością w porze zimowéj do Ochron na inném przedmieściu uczęszczać, jak gdyby Ochrona w pobliżu założoną była: — to przedmieście, tak dalece potrzebowało ratunku dla dzieci, iż jedna obywatelka wzięła sama na siebie zaradzenie tymczasowe, i od dwóch lat utrzymywała i utrzymuje tamże Ochronkę, w któréj do 20 dzieci opiekę i pierwsze rozwinięcie umysłu pobierają. Każde czujące serce oceni, jaka cześć należy się takiemu prywatnemu przedsięwzięciu rachującemu się tylko z własném uczuciem i potrzebą ludzkości; ale kiedy znajduje się stowarzyszenie używające już kredytu u publiczności i opieki rządu, czas był, aby ono pomyślało o stanowczem i wedle obowiązku swego dokładniejszem zaradzeniu potrzebie téj części miasta.

Jakoż wstępując w rok 1851 dowiadujemy się, iż stowarzyszenie postanowiło w ciągu roku tego otworzyć Ochronę na Smoleńsku. A lubo fundusze dotąd przypływające tylko na utrzymanie dwóch Ochron w dotychczasowym ich porządku wystarczały, jednak z ufnością w Opatrzność uchwalono, że skoro tylko za osobnem staraniem kilka tysięcy złp. w ciągu roku bieżącego zgromadzone na ten cel zostanie, natychmiast na Smoleńsku Ochrona zaprowadzoną będzie. Troska o dalsze jéj utrzymanie ustępuje słusznie przed głównie kierującą myślą, że do takiego celu środków u nas zabraknąć nie może.

I w rzeczy samej, zaledwie stanęło, iż Ochronka trzecia ma przyjść do skutku w tym roku, i ogłosić ten zamiar postanowiono, zaraz na dniu jeszcze 18 stycznia Leon hr. Rzewuski na ten cel złp. 6000 w rub. sr. przeznaczył. Ten piękny przykład, jak u nas idą przedsięwzięcia do prawdziwego dobra publicznego zmierzające, jest rękojmią, że założenie Ochrony na Smoleńsku do skutku przyjdzie. Wyznaczone zostały osoby, które obraniem domu na jéj pomieszczenie się zajmą.

Kwestya dotacyi prezydenta Rzpltéj postawiona w ten sposób: czy Zgromadzenie przystanie na podwyższenie kosztów reprezentacyi lub nie? jest dla nas bardzo podrzędną. Nie widzimy nic, w czemby przyczyny dla których Zgromadzenie przychyliło się do podobnego a większego żądania w roku zeszłym zmienić się miały w roku obecnym. Jako odwet oppozycyjny za destytucyą jenerała Changarniera, wydaje nam się kwestya dotacyi nie godną Zgromadzenia narodowego — zanadto, że tak się wyrazimy, trąci szykaną. Jako kwestya finansowa nie dość wielką przedstawia cyfrę, aby powiedzieć można, że Zgromadzenie broni opodatkowanych. Jako wreszcie kwestya władzy, którąby wytłomaczyć można słuszną poniekąd bojaźnią władzy prawodawczéj, aby wykonawcza nie stała się nazbyt przeważną, zanadto małe ma rozmiary aby nie poniżała Zgromadzenia. Nieprzeczymy, że pieniądze dają siłę — ale odmówienie żądanéj dotacyi nie może mieć wcale skutków osłabienia władzy, tylko ekonomią czyli oszczędność w Elizeum.

Inaczéj rzecz się ma jeżeli kwestyą dotacyi uważać będziemy co do następstw, to jest jako dalszy ciąg walki między władzami, walki która z podziału władz konstytucyą orzeczonego wypływa. Niezawodna, że Zgromadzeniu służy prawo odrzucenia projektu dotacyi. Ale znów użyje ono swego prawa w ostatecznéj granicy, bez żadnych dla władzy, z którą harmonizować mu przystoi względu. Wykazaliśmy już dawniej, jakie przykre dla kraju konsekwencye podobne postępowanie za sobą pociąga.

Jeżeli zatem dotacya odrzuconą zostanie, do czego jest wszelkie prawdopodobieństwo, to wyznajemy, że tych tylko zrozumimy postępowanie, którzy wotować przeciw niéj będą dla zasady, że Rzplta winna być rządem tanim, *à bon marché*. Przekonanie to jest w pewnym względzie odrzucenia dotacyi tłomaczeniem, gdyż logicznie takby być powinno. Wszakże i tu doświadczenie nieraz już przekonało, że naród nie zmienia swego charakteru zmieniając formę rządu. Jeżeli słusznie ktoś powiedział, że gdyby Washington ogłosił się był królem, byłby został koniecznie królem republikańskiego narodu, to równie słusznie podobno powiedziećby można, że Ludwik Napoleon Bonaparte obrany prezydentem nie mógł być jak prezydentem monarchicznego narodu. Konstytucya nie zdoła zmienić obyczajów — lepiéj więc zrobi jeżeli się do nich zastosuje.

Tymczasem widzimy ciągle stawiane porównania między Stanami Zjednoczonemi a Francyą. Wiele już o tem pisano przy każdem prezydenta poselstwie (Message); niedawno, przy składzie ministerstwa z całkiem nieznanych sferze politycznéj ludzi, słyszeliśmy wiele o systemacie Amerykańskim; dziś kwestya dotacyi znowu stała się do tego powodem. Przy tak wielkiej różnicy obyczajów i narodowego charakteru, nie na wiele przydadzą się Francyi w praktyce podo-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z Drezna.

27 stycznia 1851 r.

Szanowny Redaktorze! Zapytałeś mnie czylibym ci niemógł skreślić obrazu Drezna uwzględniając towarzystwa polskie; dogadzam Twemu życzeniu, zaczynając od tych ostatnich; jakoś co swoje, to trzyma pierwsze miejsce w pamięci.

Historya uczy że małżeństwa narodów nie długo trwają. Niepowiodła się Unia Kalmarska co przed czterystą laty ożeniła trzy plemiona Skandynawskie; niepowiódł się ślub Szwecyi z Polską za Zygmunta Wazy, ślub Polski z Saksonią za Augustów; i Belgii z Holandyą za naszych czasów. Zda się że niezgodność charakterów, częściéj skłania do rozwodów narody, niż osoby prywatne. Poczciwa tylko Litwa zachowała niezachwianą wiarę w koronie; a przecież zarzucają jéj, że się tak kocha *w rozwodach*.

Małżeństwa narodów nie zostawiają potomstwa, ale zostawiają pamiątki, które się przechowują przez wieki: i Drezno, chcąc niechcąc, zatrzymało podziśdzień niektóre ślady drugiéj stolicy Polskiéj. W liście osób składających dwór królewski, znajdziesz jeszcze tu i owdzie, rzadkie imiona polskie: miasto ma dom zabawy, zwany *polnisches Brauhaus;* w oknie korzennego sklepu na Zamkowéj ulicy, stoi Polaczek w czerwonym kontusiku, datujący widocznie od epoki Augustów, wymowny niegdyś skazownik węgierskiéj piwnicy; u restauratorów masz karpia *mit polnischer Sauce*, u rzeźników, *polniches Rindfleisch.* Warszawianin znajdzie tu z zadziwieniem drugi pałac Brülowski, własność owego niegdyś ministra, po którym pozostało 365 aksamitnych fraków 150 peruk, o których Napoleon powiedział: „*tant de perruques pour un homme sans tête*!" Pod pewnym względem Drezno, jest więcéj polskie niż sama Polska; na gmachach jego publicznych widzisz pogonie i orły, których tam już ani znaku.

Nie wiem czy to skutkiem pociągu do tradycyj historycznych, czy, co prawdziwsze, skutkiem jeograficznego położenia, Drezno było i jest zawsze siedliskiem wielu rodzin polskich. Któż z turystów polskich niezna Drezna? któż niezna jego czystych gospód, jego tanich pomieszkań, jego rozkosznych przechadzek, jego wygodnych lektyk, jego doskonałych koncertów, jego szacownych zbiorów sztuki, jego porcelan, jego mszy niedzielnéj w kościele katolickim? A ponieważ każda rzecz ma stronę odwrotną, któż niezna jego ciemnych uliczek w najludniejszéj stronie miasta, jego zabijającéj ciszy w dniach świątecznych; jego miazm zapowietrzonych w czasie jesiennego ochędóstwa; jego dymów węglanych które przywodzą do rozpaczy piękne twarzyczki i każą się rujnować na mydła i rękawiczki? Dla ludzi jadących od wschodu, Drezno jest to pierwsza polerowna stolica, przedsmak wielkości wiedeńskich i paryzkich, konieczny przeprząg, swobodne wytchnienie przed podróżą w dalsze strony świata. Dla ludzi jadących od zachodu, Drezno jest to świątynia nudów, zaraźliwa kloaka, mieścina uboga a pełna pychy, kram ciekawości przywłaszczonéj sławy. Wszystko zależy od tego czego kto szuka, z jakiem natchnieniami przyjeżdża, i z jakiego na rzeczy patrzy stanowiska.

Chcąc poznać tutejsze towarzystwo polskie, trzeba odróżnić Drezno dzisiejsze, od tego, czem było niedawnemi laty, przed rewolucyą 1849 roku. Niegdyś gościło tu na przemian kilkadziesiąt rodzin polskich, konsumujących swobodnie sprzedaną w Gdańsku lub Odessie pszeniczkę. Tu się kończyły wychowania dziatek, tu układały małżeństwa, tu robiły wyprawy, tu odbywały wesela. Kronikę tych wszystkich zdarzeń, wskażą ci najlepiéj księgi handlowe Meyera Noske, Meyera Eli, Meyera Lipskiego; bo trzeba ci wiedzieć, że wszystko co tu dostarcza towarów Polakom, musi koniecznie nosić nazwisko Meyer. Tak się tu świat handlowy rozmeyerował.

Niegdyś wyszedłszy na rynek, spotykałeś od samego rana grupy młodzieży, plotkującéj o zdarzeniach salonowych dnia upłynionego. Rozlatywała się potem, na *petit lever* do rozmaitych domów, by składać ciekawe raporta, o tém, gdzie się najlepiéj bawiono, gdzie najsmaczniéj pożywano, gdzie się ukazała najpiękniejsza toaleta, gdzie zapłacona, gdzie niezapłacona, kto mianowany królową balu, czyje serce rośnie w nadziei, czyje w rozpaczy upada, kto wyjeżdża, kto przyjeżdża i naostatek jaki jest program dnia bieżącego. Codzienne te kroniki, dawały kolonii polskiéj w Dreznie, ruch, życie, interes, nad którymby się może posępny stoik litował, lecz który człowieka spragnionego zabaw, nęcił, zajmował, unosił.

Dziś wszystko inaczéj. Rewolucye, co taki zadały cios życiu społecznemu w całéj Europie, przepłoszyły tu i towarzystwo Polskie. Miasto kilkudziesięciu, zimuje tu zaledwie kilkanaście rodzin, i to po największéj części dla zdrowia. Dawniéj wabiła je przyjemność, dzisiaj potrzeba. Z powierzchowności sądząc, téj zimy polskie Drezno, jest istną infirmeryą. Zamiast trefnisiów roznoszących po domach bukiety, widzisz homeopatów, allopatów, magnetyzerów roznoszących zdrowie. A taka jest siła raz wkorzenionéj rutyny, że czy trzeba czy nietrzeba, niemasz domu w którymby Kapłani Eskulapa niemieli swoich ołtarzy. Są to oni codzienni goście, adoptowane syny rodzin.

Towarzystwo polskie, jakkolwiek szczupłe i niby wyłącznie lekom oddane, ma jednak swoję zdrową i właściwą fizyognomią. Gdybyś mnie spytał czy to grono żyje wspólnie, odpowiem że nie; rozdwaja się na sfery mające z sobą słabe punkta styczności. Kto inny podzieliłby je na arystokratyczne i demokratyczne, ja jednak téj klassyfikacyi przypuścić niemogę, a to z rozmaitych powodów.

Już to naprzód, niemasz domu polskiego w Dreznie, któryby w oczach miejscowych mieszkańców nieuchodził za arystokratyczny. Za granicą każdy Polak jest Baronem lub hrabią, i nietrzeba tych przywłaszczonych nobilitacyi liczyć wyłącznie na karb próżności narodowéj. Stroić się w cudze pióra jest zawsze dowodem, że nam brakuje własnych, ale śmiać z téj wady, najmniéj mają prawa cudzoziemcy, bo sami do niéj zachęcają i poniekąd zmuszają. Niemcy niepodróżują jak dla chleba, niewchodzę czy to gorzéj czy lepiéj, ale skoro się zjawi Polak podróżujący dla przyjemności, zaraz go biorą za magnata. Pisz im jak najwyraźniej swoje nazwisko, nic nie pomoże: niewierzą żebyś niemiał w swym herbie korony lub mitry. A gdybyś kazał ogłosić na czterech rogach rynku, że tytularną personą nie jesteś, wystawisz się na to, że nikt przed tobą nieuchyli kapelusza, i że cię własny twój służący będzie po ramieniu klepał. W Niemczech, wyrazy: równość, braterstwo, stoją czasem na chorągwiach, ale nie weszły jeszcze w obyczaje. Ostatnie nawet rewolucye demokratyczne, niezrządziły w tem zmiany. Najuboższy człowiek tak jest wtajemniczony w subtelne odcienia nazw arystokratycznych, iż prędzéj się w pacierzu zająknie niż zapomni nazwać damy polskiéj *Grafiną* a jéj córki *komtessą*.

Powtóre. Jeźli w oczach Niemców każde towarzystwo polskie jest arystokratyczne, obyczaje nasze narodowe niepozwalają przyznać téj cechy żadnemu. Arystokracya polska, może najpierwsza ze wszystkich pogodziła się z wyobrażeniami wieku; przestała być kastą hermetycznie zamkniętą. W wyższościach rzeczywistych, nie pergaminowych szuka swego blasku, i jeżeli zatrzymała jakie godło, przywiązane do zaszczytów, które pożarła rdza czasu, to tylko to jedno: *noblesse oblige.* Najzaciętsze uprzedzenie musi jéj oddać sprawiedliwość. Przejdźmy tylko w myśli, nomenklaturę rodzin składających zwierzchną warstwę naszego społeczeństwa, czyż niepostrzeżemy, z jak chwalebném współubieganiem, dzisiejsza zwłaszcza generacya stara się przodkować użytecznością zatrudnień i intelligencyą, z jaką łatwością, inne, niezawisłe od rodu wyższości, jako to: geniusz, dowcip, talent, zasługa, znajdują w jéj łonie przystęp i naturalizacyą. Kto wie czy to nie w téj swobodnéj kół polskich konstytucyi, leży jedyna przyczyna, dla któréj tak są poszukiwane przez cudzoziemców, tych nawet cudzoziemców, którzy w własnych domach mierzą wartość człowieka, stósownie do wysokości intrat lub ilości herbów? Natura ludzka nielubi więzów sztywnéj etykiety, i częstokroć szuka u drugich, czego nie śmie zaprowadzić u siebie.

Stosując te uwagi do towarzystw polskich w Dreznie, trzeba powiedzieć, że istnieje między nimi taki tylko podział jak i na ziemi rodzinnéj tojest podział, nie na klassy, ale na koterye. Całą między niemi różnicą, większa lub mniejsza zamożność, większa lub mniejsza rozległość osobistych stosunków, większa lub mniejsza wytworność gustów, zatrudnień i zabaw.

Czy słyszałeś o cudach smaku i elegancyi, któremi się odznaczały wiejskie ustronia, Mokotowa,

bne paralelle; zwłaszcza, że różnica nawet w konstytucyach obu krajów jest tak wielką, iż wszelkie zastosówania w wypadkach choćby parlamentarnych, czyni prawie nie podobnymi. Dziennik Angielski *Times* podał niedawno w téj mierze bardzo trafny i obszerny artykuł, z którego następujące umieszczamy wyjątki.

„Jestto roztropnem i właściwém rozporządzeniem konstytucyi Stanów Zjednoczonych, że prezydent, ministrowie i inni urzędnicy państwa w ciągu urzędowania swojego wyłączeni sa z kongresu (Zgromadzenia narodowego), a tem samém władza wykonawcza żadnego w obradach prawodawczych nie bierze udziału. W zakresie swoich konstytucyjnych atrybucyj prezydent jest niezależnym, albo tylko przez Senat dozorowanym, we wszystkiem jednak, co jego osobiste obowiązki przekracza, podległym jest reprezentacyi narodu.

Te rozporządzenia, tak bardzo się różnią od tradycyj i zwyczaju konstytucyjnéj monarchii. że wynalezienie i wprowadzenie ich, świadczy o niepospolitéj bystrości umysłu amerykańskich prawodawców. Wypadkiem ich jest, że dwie władze Zjednoczonych Stanów bez niebezpiecznéj kollizyi utrzymać się mogą, chociaż pod rozmaitemi wpływami wybrane i przeciwne zastępują dążności. Częstokroć i właśnie teraz zdarzyło się że obie Izby niegłosowały z gabinetem; przecież jednak, bieg administracyi nie został przez to zatamowany i żadna z władz w swojém istnieniu niebyła zagrożoną.

Tocqueville zapytuje w swojem dziele o demokracyi w Ameryce „dla czego prezydent Stanów Zjednoczonych nie stara się o pozyskanie sobie większości, dla kierunku spraw publicznych?“

Na to zapytanie, sam sobie odpowiada, przychodząc do konkluzyi, że władza wykonawcza nie jest do tego zanadto silną i niezależną, ale przeciwnie, zbyt zależną. W Europie, dodaje, musi korona zgadzać się z reprezentacyą narodu, jeźli niema przyjść do ważnéj kollizyi; gdy jednak w Ameryce konflikt pomiędzy władzami jest wprost niemożebnym, to i zgodność niejest koniecznie potrzebną.

Natomiast konstytucya francuzka z 1848 r. powołała do życia dwie władze pomiędzy któremi żadnéj takiéj niema harmonii, żadnego takiego porządku hierarchicznego, dopóki jedna nieopanuje drugiéj. W wielu punktach, twórcy tego nierozważnego dzieła zdawali się mieć na myśli monarchią, którą dopiero co zgruchotali! Odpowiedzialność *ministrów po kilkakroć przedstawiana*, ich *obowiązki wymienione*, ich *liczba* i oznaczenie ich zakresu działania oddane do decyzyi zgromadzenia (art. 66).

Amerykańska konstytucya niewie nic o ministrach; prezydent, jako odpowiedzialna głowa, za całą odpowiada administracyą.

Francuzka Rzplta widocznie na to jest wyrachowana, aby wszelką moc i wszelką odpowiedzialność dziewięciu wyższym władzom państwa pozostawić, tak jak było za ostatniéj monarchii, i jak te były celem i nagrodą parlamentarnych przywódzców. Dziś, kilkumiesięczne doświadczenie wykazuje już niewykonalność tego potwornego wynalazku. Ministrowie prezydenta postawieni są w przykrem i niegodném położeniu, gdy jedna władza ich mianuje, druga zaczepia i sądzi. Taki stosunek pociągnął z czasem nieuniknione następności; mianowicie że się nie znajdzie w parlamencie żaden znakomity mąż Stanu, któryby się widział powołanym, wykonywać obowiązki ministeryalnego urzędu pod inną władzą jak ta, do któréj sam należy. Potęga okoliczności, więcéj niż jego wolny wybór, doprowadziła prezydenta do powierzenia administracyi ludziom, poza obrębem narodowego Zgromadzenia stojącym. W ten sposób amerykańska zasada podziału władz, *de facto* wprowadzona zostaje w życie. Zapewne się okaże, że takie odstąpienie od dotychczasowych tradycyj, jest w Rzpltéj nieodzownném; ale francuzcy ludzie Stanu, z małymi wyjątkami, tak małe uczynili postępy w poznaniu własnych instytucyj, że ich przeraziło i oburzyło wznowienie, grożące pozbawieniem parlamentarnych szranków, wszelkiego uroku prawodawczéj władzy.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 6 lutego.

Wybory dyrektorów Towarzystwa kredytowego wciąż są kwestyą najważniejszą, i wszystkie umysły, do spraw krajowych się interesujące, zajmującą. Nie można powiedzieć, by dziś już kraj dzielił się w tym względzie na pewne obozy, pewnemi osobami jako kandydatami oznaczone; owszem naszém zdaniem, podział całkiem jest inny, chociaż równie bardzo ściśle odrzynający się i naprzeciwległy. Jedni kładą na szalę, co do tych wyborów, interes stronnictwa i z nim związane nazwisko, drudzy li sumienny interes kraju zachowania urzędów tych w rękach naszych, bez stanowczego i wyłącznego przywiązania kandydatur do pewnych osób, jakto piérwsi czynią; ztąd pierwszych działanie więcéj pozytywne, drugich więcéj negatywne, co pierwszym może więcéj nadać siły, a skutkiem tego zwycięstwo w walce wyborczéj; przyznaję to, mimo że wszelkie moje sympatye i interes krajowy, tak jak ja go pojmuję, ostatni reprezentują.

Goniec nie dotyka téj kwestyi, redukującéj się chwilowo do kwestyi osobistéj, i nie mielibyśmy mu tego za złe, że unika rozbudzenia namiętności koniecznego, gdy osoby są z rzeczą związane, gdyby całkiem wiernym był zasadzie milczenia. Pominął ją jednak, umieszczając feleton niby mimochodem materyą wyborów tych i kandydaturą się trudniący — w tym razie, mimo że uznaliśmy dość stosowną z położenia miejscowego zasadę milczenia, wolelibyśmy zdanie otwarcie, stanowczo, w artykule wstępnym wypowiedziane, jak w feletenie napomknięte, bo powtarzamy, że każde pismo nasze krajowe zawsze powinno być jakoby latarnią morską, zewsząd i o każdéj chwili, w spokojnéj czy burzliwéj nocy, pewną drogę do portu wskazującą, nie zaś jakoby telegrafem elektrycznym, który myśl ludzką lotem błyskawicy w daleką przenosząc przestrzeń, na pośrednich stacyach, czém są chwile powszednie życia krajowego, zaledwie niejasném drgnieniem druta się objawia.

W tych dniach dotknął też *Goniec* żywotnéj kwestyi dla nas, służby publicznéj, i materyą tę doskonale obrobił, wskazując prawdziwą potrzebę krajową, wskazując błędy wychowania zamożniejszych, wskazując klęski, jakie ponieśliśmy przez bierność, przez usuwanie się od służby.

Karnawał zaczyna się ożywiać i coraz więcéj balów, wieczorów, składkowych i prywatnych, i byłby niezawodnie zupełnie świetnym, gdyby innemi były obecne materyalne stosunki.

Berlin 8 lutego.

† Zacięty bój, który konstytucyjna opozycya IIéj Izby od chwili rozpoczęcia bieżącéj sesyi toczy z ministerstwem, poprowadzi, pisałem w wczorajszéj korespondencyi, do nieuchronnéj katastrofy, która w najpomyślniejszym razie skończy się jeżeli nie czém gorszém, to rozwiązaniem Izby. Katastrofa ta zbliżyła się prędzéj, niż się było można spodziéwać. Opozycya sama żąda jéj przyspieszenia. Jeszcze w wczorajszéj sesyi podał jeden z naczelników i najcelniejszych mowców opozycyjnych, baron *Vincke*, wniosek do Izby *„o utworzenie komisyi z 28 członków złożonéj w celu rozpoznania obecnego stanu kraju.“* Izba wniosek przyjęła, nie wyznaczając do niego osobnéj komisyi, lecz oddając go do poprzedniéj narady i następnego sprawozdania w plenum do wydziałów. Wszystko od tego zależy, jak się wydziały, niebardzo korzystnie dla opozycyi złożone, za nim oświadczą. Jestto najważniejszy wniosek, który kiedyśkolwiek wniesiono w sejmie pruskim, wniosek, jeżeli przejdzie, poprzedzający akt oskarżenia ministerstwa, albo raczéj rozwiązanie Izb. Podaliście już zapewne motywa, na których się opiera. Z nich najlepiéj poznać można chwilowe położenie kraju, o ile stronnictwo konstytucyjne prawdziwym jego jest tłumaczem.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Niemiec są małoważne. W Izbie niższéj wniosek Vinckego względem wydalenia literata Hoffmanna, przyszedł *jeszcze raz* pod głosowanie, i już nie do ministeryum jak poprzednio, ale do komisyi odesłanym został. Następnie zajmowano się petycyą ewangielików wrocławskich, nie chcących uznać głównéj rady kościelnéj i żądających reprezentacyi korporacyjnéj. Petycya ta większością głosów odrzuconą została.

Hr. Arnim otrzymał już nominacyę na posła do Wiednia, dokąd w tych dniach się udaje.

Gazeta Vossa zapewnia, że Austrya zawezwała rząd pruski o dostawę załogi do Rastatt.

Trzecia komisya przy konferencyach drezdeńskich, mimo rozwiązania samychże konferencyj, pozostanie nadal celem obmyślenia środków zjednoczenia Niemiec pod względem handlowym i przemysłowym. Wiadomość ta, powtarzana przez dzienniki, domyślać się każe, iż trwanie konferencyi nie długie. Przyjazd ministrów obu państw głównych niemieckich odwleczony.

Między Austryą i Hessen-Kassel zawartą miała być konwencya militarna.

Izby Müncheńskie otworzone będą przez księcia Luitpolda bez mowy tronowéj.

Wojska austryackie i pruskie udały się do Rendsburga, Friedrichsort zaś miał być 8go b. m. zajęty przez Duńczyków.

W Darmstadzkiéj Izbie niższéj dep. Lehne wniósł aby zważywszy niekonstytucyjność nowego rozporządzenia wyborczego, Stany zgromadzone uznały się za niewłaściwe. Wniosek ten odrzucony większością 28 głosów przeciw 18.

— Sprawozdawca komissyi nad projektem dotacyi prezydenta Rzpltéj francuskiéj niezłożył raportu na dniu 7 b. m. Ma to uczynić na dniu następnym. Nagłość (l'urgence) będzie zażądaną od Zgromadzenia, poczém zaraz ma nastąpić dyskussya. Mniema jednak wielu, że będzie odroczoną aż do 10go. Lubo zawsze opinia całego Paryża jest, że dotacya będzie odmówioną, wielu jednak reprezentantów zdaje się wahać w swojém postanowieniu. Niedziwimy się wcale, gdy czytamy, że niektórzy szczęśliwemiby byli z pretekstu, który cofnąćby im się pozwolił. Przyczynia się do tego o ile sądzić można godność prezydenta jaką zachowuje, czując, że jaki bądź wypadek będzie téj sprawy, może go łatwo na swoją obrócić korzyść.

Posiedzenie Izby pod wpływem tak wzruszającego oczekiwania niemoże być zajmujące. Minister finansów przedłożył budżet na r. 1852, w którym rozchód równoważy się z przychodem, z małą przewyżką w tym ostatnim. Następnie Zgromadzenie rozbierało dość obojętną kwestyą w sprawie o sukcessyach.

Komissya w przedmiocie żądania p. Ramond de la Croisette przeciw p. de la Moskowa złożyła sprawozdanie, w którém oświadcza się za udzieleniem pozwolenia pierwszemu rozpoczęcia kroków sądowych.

— W Izbie Lordów hr. Fitz Wiliam zapytał się lorda Minto czyli prawdą jest, aby Papież radził go się był nad organizacyą hierarchii anglikańskiéj przed zadekretowaniem bulli. Minto odpowiedział, że wieści o tém były zupełnie fałszywe, że w rozmowach które miał z Ojcem Świętym lub jego ministrami nie było nigdy mowy, o wprowadzeniu hierarchii biskupiéj do Anglii, że nareszcie nie był o tem ani prywatnie ani oficialnie zawiadomionym.

— Z Włoch prócz nadzwyczaj śmiałego napadu rabusiów na miasto Forlini-popoli nie czytamy nic ciekawego.

— Depesze telegraficzne wieczorne donoszą z Paryża 8 b. m. że Zgromadzenie odrzuciło wniosek p. Tinguy o zwołanie Rad departamentowych w razie rewolucyi. Piscatory przedłożył sprawozdanie o odrzucenie dotacyi. Debaty skończą się w poniedziałek.

Z Londynu 7 b. m. Bill lorda John Russell przeciw katolikom żąda, aby Bulle papiezkie wtedy tylobowięzywać mogły, gdy na nie władza cywilna da zezwolenie.

Natolina, Jabłonny i Zatora? czy ci znany ów salon Warszawy, który jéj mieszkańcom służył za szkołę dobrego tonu i do którego nie wahali się uczęszczać króle i ministry? otóż zamożna pani tylu pięknych dziedzin, dostojna gospodyni świetnego przybytku co ściągał do siebie czoło towarzystw stolicy, bawi dziś w Dreznie i przewodniczy tutéjszéj naszéj kolonii, z tąż samą uprzejmością, gościnnością i taktem, które stały się już tradycyjnym przywilejem jéj domu. Cztery lub pięć rodzin, w bliższéj z nią zażyłości będących, tworzy w około niéj jakby przyjacielski wieniec, którego pojedyncze listki, zapełniają na przemian, familijne jéj kółko. Jeśli chcesz widzieć tryb towarzyskiego życia zaprowadzony w jéj domu, otworzę ci jego podwoje.

W ogólności Polacy mało dziś mają styczności z cudzoziemcami. Prócz teatru, który, mówiąc nawiasem, służy naszym damom za szkołę niemieckiego języka, nieuczęszczają na inne posiedzenia jak na własne. Dla tego jednak niebronią do siebie przystępu cudzoziemcom, z któremi stosunki albo są konieczne, albo pożądane i przyjemne. Salon więc znakomitéj damy, o któréj mówię, miewa dwojaką barwę, jedną, że tak rzekę kosmopolityczną, drugą narodową. Posiedzenia kosmopolityczne są naturalnie liczniejsze, świetniejsze, okazalsze, ale za to niedostaje im harmonii i swobody narodowych. Uprzedzam, że to jest tylko moje zdanie osobiste, nienarzucam go nikomu. Niech tylko wnijdzie do salonu trzy lub cztéry osoby obce, zaraz się zgromadzenie rozdziela na pojedyncze kółka, na tak zwane *à parte* i z powszechnéj rozmowy robią się dyalogi, które ratuje od letargu sama tylko niezmordowana przytomność, niewyczerpany dowcip i głeboka znajomość świata gospodyni domu. Dla osób szukających wytchnienia nie nowych znajomości, owa rozerwana postać salonu niema wiele powabu; bo proszę co może być za przyjemność, trzymać ustawicznie kapelusz w ręku niezdejmować rękawiczek, zasłaniać usta ukrywając ziewanie, jeźli broń Boże, trafi im się sąsiad niekoniecznie ciekawy. Są téż przyjaciele domu, którzy zaraz cofają się w tył, skoro tylko postrzegą w przedpokoju nieznajome sobie burnusy, paltoty lub płaszcze.

Nierównie więcéj mają pociągu posiedzenia zamknięte, wyłącznie polskie i że tak powiem familijne. Tam to przypomina się myśl poety:

> Och dobrego tu na ziemi,
> Och dobrego tylko tyle!
> Kiedy człowiek między swemi
> Kilka lat przeżyje mile.

Całe towarzystwo zasiada przy dużym okrągłym stole, zasłanym książkami, rycinami, gazetami i milionem koszyczków, pudełeczek i innych narzędzi pracowitości niewieściéj. Każda osoba bierze się do właściwego sobie zatrudnienia, jedna do igiełki, druga do rycin, trzecia do ołówka, czwarta do czytania literackich nowości. Są mężczyzni, którzy chwytają za pierwszy lepszy sprzęcik, np. nożyczki, naparstek i obracają go w palcach, słuchając powszechnéj rozmowy. Nie sądź panie, aby tu czytywano same tylko nowości zagraniczne, Polska miewa swój codzienny i konieczny paragraf. Szereg nowości polskich rozpoczyna zwykle Kuryerek warszawski, ów potulny, częstokroć gminny, ale przynajmniéj niezarozumiały, i dziś jedyny zwiastun wszystkiego co się dzieje w stolicy. Kuryerek niewie jaką tu ma dobrodziejkę w jednéj z czytelniczek, która czytuje go z tak zręcznie udaną powagą i tak ujmującym wdziękiem, iż w jéj uściech, rzeczy pocieszne zamieniają się w zabawne; czyż może wyżéj sięgać kuryerkowa ambicya? — Po nim występuje poważny *Czas* krakowski, po *Czasie* płody literackie obszerniejszéj treści, notabene jeźli się jakie trafią, bo na ich zbytek narzekać niestety! niemożna. Żadna nowość literacka nieujdzie tu krytyki słuchaczów, tak jest panie, krytyki; ma się rozumieć, jeźli jest jéj godna. Poprawki uznane jednomyślnością za sprawiedliwe, notują się ołówkiem na maryginesie lub w tekscie. Niedawno przez podobny czyściec przeszedł jeden z ostatnich romansów autora Soplicy: *Zamek krakowski*. Towarzystwo niemogło odżałować niektórych długości i cudzoziemskich zwrotów w dziele, mającym skądinąd niepospolite zalety i przygotowało egzemplarz do przedruku, który, gdyby poszedł pod prasę, przyniósłby literaturze nieznane dotąd zjawisko, to jest, drugie wydanie poprawione, nie przez autora, lecz przez publiczność. Rozumiem, że szanowny autor, wziąśćby powinien podobną samowolność raczéj za hołd swemu talentowi, niż za ubliżenie.

Po literaturze krajowéj idzie francuska: *Indépendance Bèlge*, *Journal des Débats*, pismo peryodyczne *Revue des deux mondes* itp. Okrzykniesz się może, zapytując: czy podobna, aby Towarzystwo drezdeńskie czytywało każdego wieczora taki ogrom druków? Bądź spokojny. Dzienniki nieczytują się nigdy od deski do deski, szanowny gospodarz domu codziennie temu zaradza; rano zakreśla miejsca godne czytania na wieczór, i co większa, nietylko zakreśla, ale ich powtórnie z uprzejmością słucha.

Umieć słuchać, nie jest to przymiot tak pospolity jak się na pozór wydaje. Filozofowie utrzymują, że bywa rzadszym w kobietach niżeli w mężczyznach. Niepowiem, żeby mieli słuszność, ale, ileż się to razy zdarza, że najdrobniejszy wypadek odwraca uwagę kobiet w zupełnie inną stronę? Opowiadaj im rzecz jaką poważną i ciekawą, będą cię słuchały czas niejaki z zajęciem; niechże nieszczęściem stoczy się kłębek ze stolika, niech mucha przeleci nad świécą i opali sobie skrzydełka, powstaje zaraz zamieszanie, tumult, rewolucya i zagłuszony opowiadacz traci wątek myśli, długo niepojmując powszechnego roztargnienia przyczyny. Sztuka słuchania z uwagą, powinnaby mieć osobny rozdział w prawidłach wychowania kobiet; wymaga tego własna ich sława; umieć słuchać, jest to umieć rozumieć.

Cóż ci powiem szanowny panie, o konkluzyi każdego wieczoru? herbatę dają między godziną 9 — 10, a za ukazaniem się tego pożądanego gościa, zmienia się scena i poważna konferencya (mówię o salonowéj, nie dyplomatycznéj) przeistcza się w sejmik. Na szczęk łyżeczek, nożów, talerzy i filiżanek, na widok pary pryskającéj z gorącego samowaru, zwijają się robótki, składają papiery, zamykają książki; w miejsce kłębków ukazują się owoce, w miejsce kanw, kremy lub sorbety. Jeden jest jeszcze zwyczaj, którego może gdzieindziéj nieujrzysz. Skutkiem niestałości apetytów drezdeńskich, są osoby, ma się rozumieć najbliższe serca szanownéj gospodyni—bo inne używaćby téj wolności nieśmiały — są mówię osoby, pożywające na wieczerzę czego spożyć zaniedbały na obiad. Niewolno więc patrzeć czém się żywi twój sąsiad. Jeźlibyś się odważył zwrócić na to zbyt ciekawą uwagę, zginąłbyś niebaczny; spotkałaby cię sroga zemsta, pręgierz, gilotyna. Nie jeden tu już ładnie wyszedł! co uniesiony niewczesną grzecznością, powinszował apetytu. Po herbacie kończy się już wieczór na ogólnéj rozmowie. W rzadkich przypadkach, powstaje z miejsc starsze towarzystwo, by się przypatrzyć młodszemu, które w przyległéj sali tworzy osobne kółko. Kiedy mówię o młodszém towarzystwie, ma się rozumieć, że mówię tylko o płci niewieściéj, bo co się tycze młodego plemienia płci męzkiéj, tego téj zimy w Dreznie prawie ani nogi. Chyba się zabłąka jaki niedorosły wyspiarz, który czarnym swym strojem, przetnie śnieżną barwę panieńskiego grona. Dla tego téż o pląsach tu ani słychać: młode panienki niewidzą tańców, chyba na teatrze, i jedyną ich rozrywką są tak zwane *ptiże* (nazwa z Kuryerka warszawskiego), jako to: *askikury, lisy, mruczki*, *ślepe babki*. Wielka już uroczystość, jeźli im pozwolą rabunku w garderobach i sypialniach, dla przedstawienia *żywych obrazów*.

Może ten tryb życia, znajdziesz zbyt posępnym i jednostajnym? Cóż robić. Taki mniéj więcéj ujrzysz we wszystkich domach, między któremi w ogólności na przekorę francuskiemu przysłowiu: *les jours se suivent et se ressemblent.*

Dziennik *Neue Zeit* donosi ze Lwowa: „Przeprowadzenie organizacyi administracyjnéj w Galicyi dla tego samego doznać musi zwłoki, że liczba złożonych podań o urzędy tak dalece wzrosła, iż samo ich przejrzeni · dłuższego potrzebuje czasu. Zgłosiło się bowiem około **3000** kompetentów. Co się tycze organizacyi sądownictwa chociaż komissya organizacyjna już została potwierdzoną, zdaje się że konkursa dopiero w pierwszych dniach marca będą ogłoszone, a to z powodu że Radzca ministeryalny Strojnowski przedstawił ministeryum wniosek o pomnożenie sądów obwodowych kollegialnych, względnie czego musi pierwéj zapaść decyzya. Liczba sądów rzeczonych ma być o 5 powiększona. Mimo tych przeszkód atoli, organizacya Galicyi najpóźniéj 1go lipca b. r. ma być wprowadzona w życie.

— Tenże dziennik donosi z Krakowa: „Według dochodzących z Królestwa Polskiego listów i wiadomości, uważano w ostatnich czasach znaczne w tym kraju ruchy wojska. Między Częstochową a Wieluniem stoją znaczne massy wojenne z **160** działami. We wszystkich wsiach byłego województwa krakowskiego stoi piechota, a na ważnéj linii strategicznéj od Brześcia Litewskiego do Kalisza, znajduje się, cóżkolwiekby przeciwko temu zarzucić można, **200,000** ludzi (?). Na wiosnę dowiemy się może jaki jest cel tak znacznego nagromadzenia wojska. Mówią także o kongresie monarchów mającym się odbyć w Warszawie w marcu b. r.

Wiedeń 9 lutego. Rezultaty obrotu finansów we wszystkich krajach koronnych monarchii austryackiéj w dziewięcio-miesięcznym peryodzie od 1go listopada 1849 do końca lipca 1850 były następujące:

Przychody.

Podatki stałe.		zł r.
Podatek gruntowy		36,109,619
Podatek domowy		4,642,687
Podatek od dziedzictwa (zaległości)		76,188
Subsidum ecclesiasticum		7,715
Podatek osobisty w Dalmacyi		10,388
Podatek zarobkowy		2,118,602
Aversuale z Tryestu zamiast podatku zarobkowego		25,000
Podatek żydowski (zaległości)		128,866
Podatek dochodowy		559,874
Podatki stałe Krakowskiego Okręgu		92,343
W ogóle		43,771,282
Podatki niestałe.		
Akcyza		17,314,663
Cło		15,125,295
Sól		15,664,423
Tytoń i tabaka		11,877,501
Stępel		4,888,543
Taxy		923,450
Loterya		1,851,127
Poczta		514,155
Myto		1,735,981
Puncyrowanie		49,090
Połączone należytości w Lombardzko-Weneckiém królestwie		193,976
W ogóle		70,139,086
Przychody z własności państwa, następnie z górnictwa i mennictwa:		
Dochód z dóbr skarbowych		87,227
Sprzedaż dóbr skarbowych		94,883
Dochód z rządowych kolei		96,697
Dochód z rządowych kolei żelaznych (po wyłączeniu sum obróconych na rozszerzenie środków dochodowych, które z ministeryum handlu przychodzą)		263,192
Górnictwo		293,849
Mennictwo (zysk z wybicia monety zdawkowéj)		2,747,210
W ogóle		4,367,058
Po odtrąceniu niedoborów a to: przy fabrykach rządowych (dla większego wydatku na drukarnię rządową)		128,596
Reszta		4,238,462
Przewyżka funduszu amortyzacyjnego		7,463,145
Rozmaite przychody:		
Sardyńska indemnizacya wojenna	10,797,187	
Zysk z monety i weklu przytém	1,151,508	
		11,948,695
Rozmaite inne przychody		1,684,920
W ogóle		13,633,615
Ogółowa suma przychodów		139,245,590
z których na zwyczajne dochody	127,296,895	
a na nadzwyczajne	11,948,695 zł r. przypada.	

Wydatki.

Dług państwa:		zł r.
Prowizye za uprocentowany w m. k. i w w. w. dług państwa		31,958,965
(z tych na fundusz amortyz. 4,839,108)		
Prowizye za chwiewny dług		3,102,662
(z tych na fundusz amortyz. 1,053,000)		
Zwrot pożyczki loteryjnéj:		
Kapitał	487,900	
Wygrane	974,514	
		1,462,414
Wymiana wylosowanych obligacyj dawniejszego długu państwa		9,920
Dotacya powszechnego funduszu amortyzacyjnego		1,435,588
Kontraktowa wymiana wydanych bankowi obligacyj dla ściągnięcia papierowych pieniędzy w wal. wied.		1,949,818
		39,919,367
Dwór		4,589,092
Rada Ministeryalna		89,325
Ministeryum spraw zewnętrznych		1,198,680
Ministeryum spraw wewnętrznych:		
Kierunek centralny	399,801	
Wydatki sejmowe	5,706	
Administracya polityczna w krajach koronnych	7,093,062	
Bezpieczeństwo publ. włącznie z wydatkami na żandarmeryą	3,728,415	
Wydatki stanowe	65,662	
Dla gmin Dalmatyńskich	92,000	
Instytuty dobroczynności	1,157,550	
Instytuty szczepienia	42,391	
Instytuty kryminalne (między temi na nadzwyczajne budowle 146363)	1,095,870	
Wsparcia dla mieszkańców Wiednia z powodu wypadków październikowych r. 1848 . 442,200		
Wsparcie dla mieszkańców Bacska z powodu wypadków wojennych 1849 . 336,000		
	778,200	
Komisye uwalniające od ciężarów gruntowych	266,164	
		14,725,821
Ministeryum wojny:		
Kierunek centralny	301,193	
Wydatki na armię	88,780,419	
Wydatki buchalteryi wojennéj	296,967	
Pensye wojskowe i prowizye z kamerale	705,677	
Dodatek do budowy i utrzymania niemieckich twierdz związkowych	695,727	
		90,776,983
Ministeryum finansów:		
Kierunek centralny	504,386	
Dyrekcye finansów krajowych i okręgowe	2,135,827	
Straż finansowa	4,072,500	
Kasy główne i krajowe	582,396	
Prokuratorye kamery i urzęda fiskalne	247,718	
Urzęda poborcze	642,781	
Inne władze finansowe	418,046	
Kataster	626,433	
Wymiana pieniędzy papierowych i produkcya	128	
Wydatki za transport pieniędzy	14,026	
Strata na monecie i wekslach, tudzież koszta przebicia	227,943	
Indemnizacye akcyzowe	764,461	
Pensye i płace kwiescentowe indywiduów, nienależących do żadnéj gałęzi administracyi z wyłączeniem Lomb.-Wen. król.	303,262	
Pensye i płace kwiescentów w Lomb.-Wen. kr.	487,133	
Aequivalenta i recesowe odwozy	450,706	
Wydatki patronatu	54,929	
Spłacy obcym rządom (roczna indemnizacya terytoryalna Bawaryi	83,333	
Rozmaite inne wydatki	488,867	
		12,104,875
Ministeryum sprawiedliwości:		
Kierunek centralny	285,129	
Zarząd sprawiedliwości w krajach koronnych	5,896,898	
Wydatki juryzdykcyjne	207,392	
Wydatki inkwizycyjne	790,435	
		7,179,854
Ministeryum wyznań religijnych i nauki publicznéj:		
Kierunek centralny	88,290	
Zakłady religijne	551,881	
Szkoły	319,410	
Zakłady naukowe	746,892	
Akademie umiejętności	47,381	
Akademie pięknych sztuk	39,570	
Fundacye i dodatki dla różnych szkół i instytutów wychowawczych	506,622	
		2,326,046
Ministeryum handlu, industryi i budowli publicznych.		
Kierunek centralny	538,101	
Konzulaty	178,425	
Władze budownicze w krajach koronnych	767,101	
Budowanie i utrzymanie gmachów eraryalnych i potrzeby domowe	467,101	
Budowle kolei żelaznych	7,617,076	
Rozszerzenie i uzupełnienie środkiem dochodowych	1,117,000	
Wymiana węgierskiéj centralnéj kolei żelaznéj	2,660,751	
Budowanie telegrafów rządowych	139,486	
Budowanie gościńców (między temi na nadzwyczajne budowle bez Włoch 202,656 zr.)	4,197,179	
Budownictwo wodne (między tém na nadzwyczajne budowle bez Włoch 209,508 zr.)	2,022,050	20,004,292
Ministeryum kultury krajowéj i górnictwa.		
Władze kontroli:		
Kierunek centralny	86,009	
Centralne buchalterye rządowe z wyłączeniem buchalteryi wojennéj	628,379	
Buchalterye rządowe w krajach koronnych	1,011,060	1,725,439
Ogółowa suma wydatków		194,779,209

z któréj na zwyczajne wydatki 130,411,748 zr.; a na nadzwyczajne *) 64,367,461 zr. przypada.

Porówn. zwyczajne wydatki w kwocie	130,411,748
z zwyczajnemi dochodami w kwocie	127,296,895
okazuje się w zwyczajnéj potrzebie niedobór	3,114,853
Porównawszy nadzwyczajne wydatki w kwocie	64,367,461
z nadzwyczajnemi dochodami w kwocie	11,948,695
okazuje się w nadzwyczajnéj potrzebie niedobór	52,418,766
Ogółowy niedobór wynosi przeto	55,533,619

Osobne przypływy szczególniéj przez operacye kredytowe wynosiły:

		zł r.
1. Przez wpłacenie na $4^1/_2$ proc. pożyczkę z r. 1849		48,039,295
2. Przez wypłacenie na lomb.-wen. pożyczkę w drodze subskrybcyi		1,778,530
3. Przez kapitalizowanie prowizyi z kuponów i obligacyi pożyczki loteryjnéj		4,715,902
4. Przez wydanie 5% w m. k. obligacyi dla uiszczenia się z indemnizacyjnych kapitałów Daz		1,993,210
5. Przez emisyę 5% asygnatów hipot.		5,164,500
6. Przez wpłacone kapitały za indemnizacye gruntów		301,380
7. Przez odwiezienie depozytów sądowych		88,084
8. Forszusy banku przez wymieniane przezeń w trzecim kwartale 1850 3% asygnaty z r. 1842 itd.		6,174,850
9. Przez emisyę		
a) 3% asygnatów i biletów skarbowych	41,456,025	
b) lomb. weneckich tresor biletów	8,683,818	
c) asygnacye na krajowe dochody Węgier	13,722,562	
d) banknotów niemieckich	1,537,086	
e) banknotów węgierskich	5,230,604	70,630,095
W ogóle		138,885,846

Z tego obrócono:

1. Na wymianę 3% asygnatów z r. 1842		3,992,100
2. Na wymianę przypadłych 5% asygnatów centralnéj kasy z r. 1848 i 1849		28,980
3. Na wymianę 4% asygnacyi kasy		3,050,000
4. Na umorzenie długu bankowi:		
a) za pomocą sard. indemnizacyi wojennéj	8,146,000	
b) za pomocą pozostawionych jemu wypłat na $4^1/_2$ % pożyczkę	48,039,295	56,185,295
5. Na zapłacenie indemnizacyjnych kapitałów Daz		2,013,967
6. Na forszusy dla indemnizacyi urbaryalnych		2,642,126
7. Interesa wekslowe		1,385,235
W ogóle		69,297,703
Porównawszy tę sumę z osobnemi przypływami w kwocie		138,885,846
okazuje się przewyżka ostatnich		69,588,143
z których na pokrycie niedoboru		55,533,619
i reszta w kwocie		14,054,524

obrócono na forszusy za zwróceniem i porachowaniem szczególniéj w koronnych krajach Węgier, Siedmiogrodu, Kroacyi, Slawonii, Serbskiego Województwa i Temeskiego Banatu.

---

*) Nadzwyczajne wydatki składają się z następujących pozycyj:

1) Spłacone kapitały pożyczki loteryjnéj	487,900 zł r.
2) Wymiana wylosowanych obligacyj dawniejszego długu państwa	9,920 „
3) Wymiana obligacyj pochodzących z ściągnięcia waluty wiedeńskiéj	1,949,818 „
4) Nadzwyczajne budowle przy zakładach kryminalnych	146,336 „
5) Nadzwyczajny wydatc na wojsko nad dawniejsze przecięcie rocznie 55 milionów reńskich	49,526,983 „
6) Budowle kolei żelaznych	7,617,076 „
7) Rozszerzenie środków dochodowych	1,117,000 „
8) Wymiana węgierskiéj centralnéj kolei żelaznéj	2,660,751 „
9) Budowanie telegrafów	439,486 „
10) Nadzwyczajne budowla nadwodne i gościncowe	412,164 „
	64,367,461 zł r.

Wiedeń 10 lutego. *Neuigkeitsbureau* zapewnia, że nominacye członków Rady Stanu nastąpią niebawem. O ich liczbie i nazwiskach nic dotąd nie wiadomo, tyle wszakże pewnego, że wszystkie kraje koronne będą w Radzie téj reprezentowane. Jednocześnie ogłoszonem zostanie prawo o organizacyi i zakresie działalności téj nowéj instytucyi, tudzież osobne prawo o najwyższéj Radzie Obrachunkowéj i najwyższym Sądzie Państwa. Sąd ten będzie ostatnią instancyą w sprawach o obrazę praw politycznych, władzą śledczą przeciwko ministrom i namiestnikom, oraz w sprawach o zdradę kraju lub Stanu, i sądem pokoju w sprawach spornych między państwem a pojedyńczemi krajami koronnymi.

— Przed parą dniami, deputacya z czterech Słowian w Wiedniu osiadłych złożona mianowicie z pp. dr. Kollara, Kuzmany, dr. Lichard i Zaborskiego, udała się do p. ministra sprawiedliwości p. de Krauss, dla złożenia mu swojego uszanowania i życzeń z powodu objętego przezeń wysokiego urzędu. Minister przyjął deputacyą bardzo upnzejmie; złożyła ona między innemi prośbę, aby p. minister niespuszczał z oka ludów słowiańskich i o ile możności zasadę równouprawnienia w nowych instytucyach sądowniczych w Węgrzech utrzymać zechciał. Minister dał w téj mierze deputacyi zaspakajające zapewnienia.

NIEMCY.

W Izbie niższéj na posiedzeniu w dniu 7ym lutego dep. Vincke złożył wniosek mający na celu wyznaczenie komissyi z 28 członków złożonéj celem zbadania położenia kraju. Hr. Schwerin oświadczył, iż wniosek ten albo do wydziałów, albo do osobnéj komissyi przesłany będzie, co Izba rozstrzygnąć zechce. Wnioskodawca odwołując się do istniejącego zwyczaju żąda przesłania wniosku swojego do osobnéj komissyi. Dep. Schlottheim żąda aby wydziały rozstrzygły poprzednio czyli wniosek ma być do komissyi przesłanym. Dep. Bodelschwingh proponuje odesłanie do wydziałów, gdyż wniosek jest zbyt ważnym, i ważniejszym niżeli jakikolwiekbądź Izbie przedłożony, a tym sposobem cała Izba w biórach przekonać się będzie mogła o stanie kraju. Głosowanie odrzuciło żądanie Vinckego, i wniosek jego przesłany został do wydziałów, co może już być uważaném jako wróżba upadku wniosku wnosząc po składzie biór.

Projekta do praw tyczących się wyborów w ks. Hohenzollern po powtórném całkowitem odczytaniu przyjęte zostały. Następnie przeprowadzono bez debatów wniosek komissyi skarbowéj względem zakładu zaopatrywania wdów wojskowych.

Dep. Viehbahn żąda zmiany regulaminu pod względem wyboru prezydyum, aby takowe wybrane były pierwszy raz na 4 tygodnie, następnie zaś na czas trwania obrad. Wniosek ten przyjęto pod inną formą wyrażenia, wedle poprawki komissyi.

Izba następnie przystępuje do sprawozdań komissyi podań. Pierwszém z tych jest podanie literata C. O. Hoffmanna, a ważność przedmiotu skłania nas do rozszerzania się w opisie biegu dyskussyi ztąd wszczętéj; idzie tu bowiem o zasadę po kilkakroć przez lewą stronę podnoszoną, iż ministeryum nie ma prawa wydalać ze stolicy mieszkańców zamiejscowych. Przypominamy tu czytelnikom naszym interpellacyę w podobnym przedmiocie względem Dr. Hayma. Sprawozdanie komissyi mówi, iż petycyonaryusz z Leszna pochodzący utrzymuje, iż na początku r. z. wydalony został przez policyą z Berlina z powodów jakoby miał w duchu demokratycznym działać i pisać, lubo tenże w latach **1837—1848** tu zamieszkiwał, a zabawiwszy od sierpnia **1848** do lutego **1849** we Frankfurcie n. O. potem na nowo przeniósł się do Berlina. Uprasza on o dozwolenie mu tamże pobytu i o zwrot szkód w summie **350—400** tal. Komissya wnosi aby względem obu wniosków przejść do porządku dziennego, mianowicie względem pierwszego, z uwagi „iż uprawnienie władz policyjnych do wydalenia osób zamieszkałych w obrębie ich dozorowi powierzonym, oczekuje prawnego uregulowania, którego się spodziewać należy.“

Dep. Vincke mówi, że się komissyi niepodobało udzielić bliższych w tym przedmiocie szczegółów, a zatém jest on zniewolony twierdzić, że podanie petenta jest z prawdą zgodne i słusznych domagające się zaspokojeń; zaprzecza policyi prawa, które sobie takowa w tym i podobnych przypadkach przywłaszcza. Ministeryum samo wyrzekło iż prawo w tym względzie jest niedokładne, maż przeto podający cierpieć z powodu niedokładności praw i dowolnego ich tłumaczenia? Jużeśmy przekonali się jak dotrzymywane bywają najświętsze przysięgi, myślałem zatém że chociaż tu, gdzie przedmiot tak blisko tyczy konstytucyi, takowa uszanowaną będzie. Ani rozporządzenie drukowe, ani instrukcya policyjno-drukowa nie zawiera w sobie słowa o podobnych niesłychanych prerogatywach policyi. Mówca kończy, żądając aby petycya odesłana została do ministra spraw wew. z poleceniem naglącém do natychmiastowego uregulowania tego przedmiotu.

Brauchitsch wnosi proste przejście do porządku dziennego, Wentzel jest zdania że prawo z d. 31 grudnia **1842** tyczące się osie-

dlania, broni każdego Prusaka przed samowolą policyi. Wniosek Brauchitscha odrzucony, podobnież wniosek komissyi większością 145 przeciw 114, a następnie wniosek Vinckego przyjęty.

Następne petycye niemające żadnego ogólnego interessu, nie wywołały poprawek i po większéj części na wnioski komissyi odrzucone zostały.

Izba wyższa przyjęła na posiedzeniu w d. 8 lutego ostateczne odczytanie prawa o stanie oblężenia i zajmowała się daléj prawem organizacyi sądównictwa. W szczegóły obrad nad tym przedmiotem wchodzić nam niepodobna. Z pod sądów uchylone zostały sprawy domu królewskiego i książąt Hohenzollern-Hechingen i Sigmaringen. Dep. Sybel pragnie tylko wyłączenia osoby króla, gdyż innym członkom rodziny królewskiéj w sprawach spornych z trzeciemi osobami żadne wyłączne sądy nie powinny wymierzać sprawiedliwości, ale zwyczajne; w sprawach zaś tychże członków między sobą, sądy królewskiéj Izby nadwornéj. Minister sprawiedliwości sprzeciwia się temu, a wnioskodawca przytacza, iż w krajach nadreńskich miewali już książęta domu królewskiego processa przed zwyczajnemi sądami. Dep. Gerlach obstaje za wyłącznością sądów i nadto przypomina rodzinom domów niegdyś panujących (*reichsunmittelbar*) iż nie starają się o wyłączne dla siebie sądownictwo. Mówca przywileje tych rodzin nie poczytuje za zniesione, gdyż wyrażenia konstytucyi o zniesieniu przywilejów tyczą tylko przywilejów szkodliwych. Zresztą, mówi daléj, aby zmienić prawa zasadnicze ustawy, potrzeba odczytania i głosowania powtórnego po 21 dniach, a ja przypominam tu z tego powodu słowa J. K. Mości wyrzeczone przed złożeniem przysięgi, że ustawa jest giętką i zmienną. Poprawka Sybela została odrzuconą.

ANGLIA.

Londyn 4 lutego. (*Posiedzenie Izby lordów*). Początek o godzinie 5téj. Lord kanclerz czyta mowę tronową.

Hr. Effingham robi mocyą adressu, która jak zwykle jest powtórzeniem mowy królewskiéj.

Lord Cremorne, popiera adres i uprasza Izby aby przyczyniła się do odparcia agressyi władzy papieskiéj. Utrzymuje, że nawet obowiązkiem jest parów katolickich bronić wolności kraju przeciw papieżowi jakto ich przodkowie katolicy czynili.

Lord Stanley oświadcza, iż jakkolwiek nie jest zupełnie z mowy zadowolniony, poprawki nie będzie stawiał przez uszanowanie dla korony. Według niego rozwiązanie kwestyi duńskiéj winna Anglia jedynie silnéj polityce austryackiéj i rossyjskiéj. Nie podziela nadziei aby Brezylia zaprzestała handlu niewolników. Życzyłby sobie widzieć klassy rolnicze protegowane środkami prawodawczemi, najszlachetniéjsza bowiem klassa narodu cierpi z przyczyny *free-trade* i z téj jedynie przyczyny. Co do kwestyi religijnéj nie może jak tylko powtórzyć wyrazy listu lorda Russell, podziela je bowiem w zupełności.

Po mało znaczących głosach księcia Richmond i lorda Camois margrabia Landsdowne oświadcza, że projekt, który rząd w kwestyi papieskiéj przedstawi uspokoi wszystkie obawy.

Poczem adres przyjęty i posiedzenie zamkniętem zostało.

(*Posiedzenie Izby niższéj*). Początek o godzinie 5téj. Rząd oświadcza Izbie, iż 6go przedstawi propozycyą tyczącą się przedłożenia adressu, 7go bill mający za cel przeszkodzenia używania pewnych tytułów duchownych odpowiadających nazwiskom miast W. Brytanii, 14go zaś b. m. sprawozdanie finansowe. Poczem prezes odczytuje mowę tronową, margrabia Kildare podajc projekt do adressu, a p. Peto go popiera.

Pan Roebuck utrzymuje, że nigdy nie miał w życiu parlamentarnem boleśniejszego uczucia, jak widząc ministeryum które się nazywa liberalne, którego szef winien wszystkie zaszczyty i pozycyą wysoką partyi liberalnéj, jak widząc ministeryum to cofające się tam gdzie naprzód iść powinno, a szefa, stronnika liberalnych środków dającego hasło do rejterady. P. Peto mówił o antecedencyach szan. lorda Russel dla niego te od dziś dnia nic nie znaczą. On wszakże nigdy głosu swego nie da projektowi który ma na celu, aby stara bigoterya purytanów angielskich odżyć miała (oklaski.)

Sir Robert Inglis broni ministeryum, O-Connell papieża, i tak następnie. W końcu lord Russell zabiera głos oświadcza, że w kwestyi religijnéj list jego do biskupa Durham był tylko osobistą indygnacyą. To uczucie jest w nim i dzisiaj, ale co do projektu który ma przedłożyć, będzie on starał się zrobić go takim, aby skutek osiągnąć po za działaniem rządu. Po kilku słowach p. D'Israeli posiedzenie zamknięto.

Dnia 5 lutego. Wszystkie dzienniki jakiejbądź opinii *Times*, *Globe*, *Dayly News* zgadzają się i chwalą ustęp mowy od tronu w kwestyi religijnéj, jak niemniéj umiarkowanie i spokojność w dyskussyi wczorajszéj. Tak więc zdaje się, że prawdziwe debaty rozpoczną się dopiero przy prezentacyi billu przez lorda Russell.

(*Posiedzenie Izby niższéj*). Po nic nieznaczących krótkich rozprawach nad ekonomią saméj Izby, margrabia Kildare czyta sprawozdanie nad adressem do królowéj.

Lord Dudléj Stuart, oświadcza, że nie miał sposobności wczoraj zabrania głosu, ale dziś winien przypomnieć, że roku przeszłego, mowa zawierała znakomity paragraf tyczący się sprawy państw europejskich w przedmiocie węgierskich wychodźców. Mówiono nam wtedy, dodał, że usiłowania nasze i Francyi mają się wkrótce zakończyć rozwiązaniem téj trudności na stronę wolności i niepodległości ottomańskiéj. Życzyłby sobie wiedzieć czyli wolno będzie Turkom postąpić sobie jak zechcą co do wychodźców węgierskich.

Lord Palmerston wkrótkich bardzo odpowiedział wyrazach, że nogocyacye rozpoczęte w tym względzie przez ambasadora W. Brytanii w Konstantynopolu dotąd jeszcze nie są ukończone, przeto nie może żadnego powiedzieć rezultatu.

Następnie zawotowano adres i zamknięto posiedzenie o godz. 7éj.

WŁOCHY.

Turyn 31 stycznia. Budżet ministerstwa sprawiedliwości gwałtowne w łonie parlamentu piemonckiego wywołał dyskussye. Oppozycya lewéj strony Zgromadzenia mało liczna, ale bardzo silnie przy swych opiniach obstająca, wytoczyła wielki proces przeciw gabinetowi Azeglio i hr. Siccardi ministrowi sprawiedliwości. Mówcy pp. Parent i Carguet żądali epuracyi całéj magistratury. Dyskussya tak namiętnie była prowadzoną, że prezes Zgromadzenia p. Pinelli nakryć się musiał i zamknąć posiedzenie.

Nazajutrz 30 stycznia dyskussya na nowo się rozpoczęła cokolwiek spokojniéj. Posiedzenie otworzył mową hr. Cavour minister marynarki i handlu. W znakomitych wyrazach odpowiedział lewéj, że jéj obwiniania ministerstwa o reakcyą niesłuszne szczególniéj dla tego, że ostatnia prawa o rewolucyjne ją obwinia dążności. Oświadczył, że ministeryum trzymać się będzie raz przedsiewziętéj drogi i nie zboczy bądź co bądź na bezdroża utopii i marzeń.

Dyskussya po mowie ministra została zamkniętą, a Izba przystąpiła do wotowania rozmaitych porządków dziennych, z których każdy mniéj więcéj wyraźną naganę dla ministeryum zawierał. Odrzucone wszakże zostały wszystkie, a następnie przyjęty w tych brzmiał słowach: Izba uwzględniając deklaracye ministerstwa przechodzi do porządku dziennego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Zeszyt na miesiąc luty b. r. *Biblioteki Warszawskiéj* wyszedł z druku i zawiera: Pismo do Redaktora od Augusta Bielowskiego. Obrazki wiejskie. Sobótka, przez Jana Kantego Gregorowicza (dokończenie). Początki filozofii krajowéj (przegląd), przez A. Tyszyńskiego (ciąg dalszy) Maurowie niegdyś w Hiszpanii, a dziś w Afryce; przez autora: O Danii i Norwegii, Baskach, Portugalii itd. Spis ptaków gub. lubelskiéj pana W. Taczanowskiego.— Kronika Literacka: Dawne zabytki miasta Krakowa; przypomnienia przeszłości o niektórych starożytnych zwyczajach mieszczan krakowskich, o bramach, basztach i wszelakich téj niegdyś stolicy kraju obronach z rękopisów zebrał i ogłosił Ambroży Grabowski z ryciną (Kraków 1850, p. J. B.)— Rozmaitości: Myśli przy czytaniu dzieła: Słownik malarzów polskich, tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niéj przebywających, p. Edwarda Rastawieckiego; tom 1, (Warszawa 1850), przez Gwalberta Pawlikowskiego. Wspomnienia koncertowe: Szczepanowski, Kellermann, Schulhoff, Józef i Henryk Wieniawscy, Apolinary Kątski, p. J. Sikorskiego.— Kronika Bibliograficzna. Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc grudzień r. z. Wykaz dostrzeżeń meteorologicznych w Obserwatorium Warszawskiem w r. 1850 robionych.

— Mieliśmy w tych dniach sposobność oglądania tutaj dzieła pod tytułem: *Manuel Général de Musique*, wyszłego w Paryżu w nader pysznem wydaniu, pod redakcyą pana Zygmunta Stern. Między innemi wizerunkami, znajduje się tam portret w całéj postaci młodego naszego fortepianisty Józefa Wieniawskiego, jako Laurata na konkursie 1849 r.

— Pan Kossowski wiolonczelista, którego imie tak rozgłośną w tych czasach zyskało sławę, otrzymał zaszczytne od arcyksiężnéj Zofii, matki N. Cesarza austryackiego zaproszenie, na dawanie w czasie postu koncertów u dworu wiedeńskiego.

Przyjechali do Krakowa od dnia 10 do d. 11 lutego: Przychocki Franciszek baron z Sierakowa. Wojciechowski Wiktor, Zabłocki Emilian, Bergamenter Zygmunt z Wiednia. Maly Antoni z Freiwaldu. Dunajec Jakób z Altendorf. Neuman Karol z Dolnéj-Wsi. Kałuski Józefat z Żegartowic.

Wyjechali: Ujeski Cypryan do Liplasu. Acht Ferdynand, Moszczeński Franciszek hrabia do Galicyi. Kustrzycki Jan, Spital Roman, Borkowski Antoni, Żeleński hrabia do Wiednia. Prohaska Józef do Pragi. Tempis c. k. porucznik do Berna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 10 lutego. Dzisiejszy targ zbożowy był bardzo mały i sprzedaż nieznaczna. Pszenica jara stała tylko nieco niżéj. Za żyto nie dawano jak 5 złr. i sprzedano go w małéj ilości, bo od 100 do 200 korcy po 5—5$^{1}/_{4}$ złotreń. Pszenica zimowa trzymała się miernie, Do młyna parowego sprzedano jéj 100—150 korcy po 23—23$^{1}/_{3}$ złp., jaréj (200—300) po 22$^{1}/_{2}$—23$^{1}/_{2}$ złp. Na targu płacono za zimową pszenicę (200—300) po 6$^{1}/_{4}$—6$^{7}/_{8}$ złr., jarą (100—150) po 6$^{1}/_{4}$—6$^{3}/_{4}$ złr. Jęczmień (200) po 3$^{3}/_{4}$—4$^{1}/_{4}$ złr. Groch od 6—6$^{1}/_{3}$ złr. Kasza jaglana 7$^{3}/_{4}$—8$^{2}/_{3}$ złr. Nie masz nadziei dobrych targów i znacznego ruchu handlowego w tym przedmiocie.

Dobromil 8 lutego. Po indemnizacyi najważniejszą kwestyą dla stron tutejszych, jest naprawa dróg, od téj albowiem dużo zawisła pomyślność tutejszych mieszkańców; góczyste okolice obfitują w lasy tak na budulec jak i twarde drzewo na opał. Kilkanaście wsi mają tartaki produkujące rocznie do tysiąca tarcic, na wielką skalę produkują gonty; dowóz tych materyałów do miasteczek i miast jest nader uciążliwy, a czasem nawet niepodobny przez niedostępne, kamieniste, w częstych ustępach rzekami przerzynane drogi.— Przez lat kilkanaście zmieniało się kilku rządców (Verwalter) w tutejszym okręgu królewszczyzny: każdy z tych panów urzędników uznał za najpierwszy krok swego urzędowania ulepszenie dróg, zaczęto z kopyta raźnie, późniéj poruczono gromadom, które zwykle nieświadomi rzeczy, zamiast naprawiania psują drogi; nie jest tu mowa o budowaniu systematyczném, ale o wyprostowaniu krętych strumieni, postawieniu gdzie-niegdzie mostku, obraniu drogi rowami, a nadewszystko, ażeby się to odbywało przy dozorcy świadomym rzeczy, pod wyższym kierunkiem.

Ceny zboża pszenica 19 złr. w. w. Żyto 15 zr. Jęczmień 10 zr. Owieś 6 zr. Kartofli na targach od jesieni nie widać; najzamożniejsi gospodarze już dzisiaj czują brak karmu dla bydła roboczego: jakież to będą roboty wiosienne!! bydłem tak karmionéme, żeby ledwie żyło; na wszystkich targac, przewozach handlowych nieujrzysz konia, bydlęcia okrągłego, wszystko ochudłe przez niepamiętny niedostatek karmy.— Nabiał bardzo drogi, garniec masła 5 zr w. w, a dla téj ku naszéj stolicy 7 zr. w. w. i wyżéj.— Jeden okłot żytny pomierny płacą włościanie po 21 kr. w. w., a teraz już o to trudno.

Wrocław 10 lutego. Dzisiejszy targ zbożowy trzymał się; a lubo nie było wielkiego dopytu, sprzedano jednak dowóz odrazu. Pszenica była w dość znacznéj ilości, a ponieważ w sobotę ceny były niskie, przeto nabywcy dobrze zakupili, bo właściciele nie cenili wysoko. Biała pszenica płacona 48—55 sgr., żółta 47—53$^{1}/_{4}$; żyto nie zmieniło się w cenie ordynarne płacono 37$^{1}/_{2}$—39 sgr., średnie 39$^{1}/_{2}$—40$^{1}/_{2}$, piękne 41—42 sgr. Jęczmień poszukiwany do Poznańskiego, tamtejsi kupcy nie chcą dać jednak więcéj nad 27—28 sgr., nie uważając na gatunek, tutejsi zaś piwowarzy mają wzgląd na to i płacą po 29—30 i 31 sgr., ale żądają ziarna równego i oczyszczonego. Dziś płacono ordynarny 26—27, średni 27$^{1}/_{2}$—29, piękny 29$^{1}/_{2}$—31 sgr. Owies w cenie stoi, po 22$^{1}/_{2}$ do 24 sgr. kupowano go dzisiaj. Na siew płacą owies po 1—2 sgr. więcéj. Groch nie ma pokupu, wedle cen dzisiejszych po 38—44 sgr. Lniane nasienia po 50—60 sgr. Koniczyny było na targu do 800 centnarów. Obcy kupiec nabył z połowę tego i płacił za mierne 9$^{3}/_{4}$—11 tal. późniéj spadło do $^{1}/_{4}$ tal.; lepsze gatunki w dawnéj wysokiéj cenie utrzymały się. Czerwone nasienie 7$^{1}/_{2}$—12$^{1}/_{3}$, białe od 5—12$^{1}/_{2}$ tal. Spirytusu mało sprzedano; na miejscu napróżno dawano po 6$^{1}/_{2}$ tal na dostawę żadnéj nie zawarto umowy. Oléj rzepakowy na miejscu 11 tal. płacono. Cynk bez pokupu. Dziś przedpołudniem 1000 centn. na miejscu po 4 tal. 14 sgr. a 1000 na dworcu kolei górno-szl. po 4 tal. 13 sgr. 500 do Gliwic po 4 tal. 8$^{1}/_{2}$ sgr. Spirytusu wiadro o 60 kwartach 80° Tralesa po 6$^{7}/_{12}$ tal.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11go lutego.* Metaliki 5-proc. 97$^{3}/_{8}$.— Metaliki 4$^{1}/_{2}$-proc. 85$^{3}/_{8}$.— Metaliki 3-proc. 75$^{1}/_{8}$.— 4 proc. z 1850 r. 88$^{3}/_{4}$.— 2$^{1}/_{2}$-proc. 49$^{3}/_{8}$.— Augsburg 129$^{3}/_{4}$.— Londyn 12 fl. 34 kr.— Paryż 151$^{1}/_{4}$.— Akcye Bankowe 1199. Akcye kolei żel. półn Ferdinands. 12. 39.

Kurs krakowski z d. 11 lutego. Banknoty: 84$^{2}/_{3}$.— Polskie papiery —. — Pruski kurant 106$^{1}/_{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100$^{1}/_{3}$. — Listy zastawne Galicyjskie dają 92$^{1}/_{4}$, żądają 93.— Cwanc. stare 107 nowe 107$^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski z dnia 8go lutego. Dukat holenderski złr. 5 51.— Dukat austryacki 5 kr. 55.— Półimperyały ros. 10 15 kr. — Polski kurant 1 29. — Rubel ros. sr. 1 59.— Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. 15 kr.

Kurs wiédeński z dnia 10 lutego. — Metaliki 97$^{1}/_{8}$. — Nowa pożyczka 84$^{7}/_{8}$.— Akcye Banku wiédeńs. 1194. — Akcye Kolei żel. 123$^{1}/_{1}$ — Agio od złota 33 od srebra 29.

Kurs wrocławski z dn. 10go lutego. Banknoty austryac. 78$^{3}/_{4}$.— Polski kurant 93$^{14}/_{12}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe 94$^{1}/_{2}$— dawne 95.— Akcye kolei żelazn. Krako.-górno-szląs. 74$^{11}/_{12}$.

URZĘDOWE.

[607] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (1-3)
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na skutek polecenia c. k. Trybunału z dnia 11 stycznia r. b. Ner 6442/1850 odbędzie się licytacya publiczna pierścienia dużego bryantowego do massy Ludwiki Weinbergerowéj należącego, a to na dniu 17 bież mies. i roku o godzinie 10 przed południem w gmachu Sukiennic przy Głównym Rynku.

Kraków dnia 5 lutego 1851 r.

Sobestyan Korytowski Not. Publ.

Inseraty.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
11	2	27" 8"'. 82	— 5° 1	1"' 27	zpłzach słaby	Pogoda		† 4° 1	—14° 4
„	10	„ 7 74	— 4 1	1 10	zachod. „	pog. z chmur.			
12	6	„ 6 79	— 3 2	1 50	„ „	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.